ROK IX

OREDOWNIK.

Nr. 62.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Jana pap.
Jutro: Germana bisk.

Poznań, Wtorek 27 Maja 1879.

Wschód słońca 3.50, zach. 8.4.
Długość dnia 16 god. 15 min.

Przedpłata na czerwiec wynosi:

na prowincyach . . 65 fen. ($6^{1}/_{2}$ sgr.)
w mieście . . . . 60 fen. (6 sgr.)
na tydzień . . . . 15 fen. (9 grp.)

☞ Na **Chwaliszewie** w handlu p. **J. N. Jabczyńskiego** można także zapisać „Orędownika".

Poznań, 26. maja.

— * **W parlamencie** niemieckim, jak naszym czytelnikom wiadomo, zaszły zmiany w ostatnim tygodniu, które pozwalają przypuszczać, że się w niezadługim czasie zaniesie na wielkie zmiany w całej dotychczasowej wewnętrznej polityce niemieckiej.

Liberały, którzy dotąd w sejmach rej wodzili, którym głównie zawdzięczamy walkę kulturną, stracili w parlamencie na znaczeniu, cofają się z swych stanowisk i myślą już zebrać swoje szyki pod innemi hasłami. Oddziała to także na ich stanowisko w sejmie pruskiem, gdzie także dotąd pierwsze skrzypce grali. W miejsce liberalnego marszałka ma dziś parlament marszałka z stronnictwa konserwatywnego, a drugim marszałkiem parlamentu został obrany członek katolickiego centrum, baron Frankenstein.

Książę Bismark dziś już na liberałów nie ma co liczyć; dalsze swe plany, odnoszące się do wewnętrznej polityki, będzie mógł przeprowadzać tylko przy pomocy stronnictw katolickiego i konserwatywnego. Że katolicy stałego poparcia ks. Bismarkowi nie dadzą, dopóki walka kulturna trwać będzie, samo się przez się rozumie. Z drugiej strony książę Bismark nie tylko z wdzięczności dla katolickiego centrum, ale i dla innych bardzo ważnych względów politycznych będzie sam pracował nad zakończeniem nieszczęsnej walki kulturnej.

Są więc widoki, że przyjdzie do zgody z Rzymem łatwiej i prędzej, aniżeliśmy się tego spodziewać mogli.

Zmiany, na które się zanosi, obchodzą nas Polaków w wysokim stopniu, tak z względu na Kościół, jak na narodowość naszą. Jeżeli przyjdzie do zgody z Rzymem, wtedy i w naszych archidyecezyach będą uregulowane stósunki kościelne. Możemy mieć nadzieję, że przywrócona prawowita władza kościelna będzie broniła polskich dzieci w szkołach, aby jej przynajmniej religii uczono w jej ojczystym języku.

Inna rzecz będzie z nauką języka polskiego w szkołach ludowych. Dopóki u steru ministerstwa oświecenia stać będzie p. dr. Falk, a nad szkołami katolickiemi będą mieli wyłączny dozór inspektorowie świeccy; dopóki nie będzie przełamany system szkół symultannych, a w świeckich inspektorach nie będzie powściągniona żądza germanizowania szkół naszych, co także p. dr. Falkowi zawdzięczamy, będzie u nas zawsze źle!

Ale, cokolwiek nastąpi, nie traćmy ducha i miejmy nadzieję, że z chwilą zgody z Rzymem chwile p. dr. Falka, jako ministra oświaty, będą policzone i że urzędnicy, zawiadujący potem sprawami szkólnemi, będą dla naszych sprawiedliwych żądań względniejszymi.

— Z Chełstu (Neuteich) w powiecie czarnkowskim piszą do „Germanii", że gdy przed 5 latmi nauczyciel tamtejszej szkoły katolickiej został z powodu starości emerytowany, władze nie ustanowiły na jego miejsce innego, tylko poleciły nauczycielowi z sąsiedniej Kamionki, ażeby dochodził do Chełstu tamtejsze dzieci uczyć. Stan ten przejściowy nie mógł trwać długo, i dla tego też już w roku zeszłym rozpoczęły władze rokowania z tamtejszym dozorem szkólnym celem urządzenia w Chełście szkoły symultannej. Jednakże dozór nie chciał na to przystać i domagał się utrzymania szkoły katolickiej w Chełście, albo też przyłączenia tamtejszych dzieci katolickich do szkoły katolickiej w Kamionce. Tymczasem rząd postanowił pomimo oporu dozoru szkólnego założyć szkołę symultanną w ten sposób, iż od 1. kwietnia przyłączył dzieci katolickie do miejskiej szkoły ewangielickiej. Przeciwko temu postanowieniu wysłał dozór szkólny 7. marca br. zażalenie do p. ministra oświaty, ponieważ petycya wysłana do sejmu nie przyszła już z powodu spóźnionej pory pod obrady. Nie czekając jednak że rozporządzenia p. ministra, zamknęły władze gminne szkołę katolicką 1. maja. Wysłana pod 5. bm. prośba do okręgowego inspektora, by wstrzymał dalsze kroki, aż do nadejścia odpowiedzi p. ministra, pozostała bez skutku, a w niedzielę 18. bm. został dozór wezwany na sołectwo, gdzie mu oznajmiono, że nazajutrz dnia 19. bm. dzieci zostaną gwałtem przez miejscową władzę policyjną do szkoły ewangielickiej zaprowadzone, co się stało. Na powtórne zażalenie wysłane 5. bm. do p. ministra, odebrał dozór szkólny tymczasem odpowiedź, że rejencya bydgoska wyjaśnieniem tej sprawy się zajmie. Natychmiast też powiadomił dozór o tej odpowiedzi ministeryalnej komisarza okręgowego, od którego wyszedł rozkaz natychmiastowego przyłączenia dzieci katolickich do szkoły ewangielickiej, z żądaniem zawieszenia tego rozporządzenia, dopóki rejencya bydgoska wyroku swego w tej sprawie nie wyda.

Tyle korespondent „Germanii", a trzeba przyznać, że dozór szkólny w Chełście nie zaspał sprawy i dzielnie stanął w obronie powierzonej sobie szkoły. Czy zaś usiłowania te pomyślny uwieńczy skutek? — to dopiero przyszłość okaże.

— Na piątkowem posiedzeniu parlamentu, przemówił w imieniu Koła polskiego poseł nasz, p. Leon Czarliński, przeciw cłom na zboże, wyrażając żal swój, że Polacy tak późno dostają się w obradach tych do głosu.

Zapowiedź księcia kanclerza, iż zamyśla opieką otoczyć rolnictwo — mówił nasz poseł — nikomu bardziej do serca przypaść nie mogła jak Polakom, którzy wyrugowani z urzędów publicznych, z jedynej tylko gleby żyć muszą, jeżeli zatem głosować będziemy przeciw projektowanym cłom, dowód to głębokiego przekonania, że cła te zaszkodzić tylko rolnictwu mogą. Obliczenie wyższych cen, jakie rolnicy za zboże swoje, przez nałożenie ceł osięgnąć zdołają, jest zupełnie złudnem, a przykład Anglii dowodzi, że nałożenie ceł na zagraniczne zboże, nie tylko miejscowemu do osiągnięcia wyższych cen nie pomaga, ale nawet szkodzi, bo wywołuje tak nagłe i znaczne zmiany w cenach, iż rolnicy nigdy strat swoich w przybliżeniu nawet obliczyć nie są w stanie. Ceny zboża bowiem układają się tylko wedle popytu i podaży, i wtedy jest ono droższe, gdy go mało, lub gdy kraj zamożny, wiele go żąda i spotrzebować może. Gdy go mało, grozi głód, gdy go więcej potrzeba, niż kraj dostarczyć może, trzeba je sprowadzać z zagranicy, a w jednym i drugim wypadku przywóz ten reguluje ceny.

Ważne też jest pytanie: kto cła te zapłaci? Zapewniają nas, że kupcy, którzy zboże te sprowadzać będą, ale to jest mylne, bo kupiec sprowadzając tylko tyle, ile potrzeba wymagać będzie, osięgnie za zboże swe wysokie ceny i cło na nich zapłacone odbije. Gdyby zaś miał tracić, przestanie sprowadzać, a w każdym razie cło zapłacą ci, co zboża potrzebować będą.

O to, by targi niemieckie były miejscowemu zbożu zapewnione, nam Polakom mało chodzi, bo my na naszą doskonałą pszenicę znajdziemy kupców wszędzie, i wolimy ją sprzedawać w Anglii, gdzie nam lepiej płacą, niż w Niemczech.

Cło zaś nałożone na żelazo da nam się boleśnie we znaki, boć rolnictwo żelaza najwięcej potrzebuje i zużywa.

Nie mogę też pominąć tej okoliczności, że przez nałożenie ceł na zboże zrujnowany będzie handel nad morzem Bałtyckiem, gdyż wszystko zboże, które z Rosyi i Polski szło przez Gdańsk Krolewiec za granicę, teraz pójdzie inną drogą, co przewidując kupcy zbożowi, zawczasu z Prus do Wilna, Rygi i Libawy się przenoszą.

Cła zatem zaszkodzą rolnictwu i handlowi, co rolnikom także obojętnem być nie może. Takie zaś twierdzenie, iż przez wstrzymanie przez cła przywozu zboża, pomoże się rolnictwu, bo się zmusi rolników do obsiewania większych obszarów ziemi zbożem, nie wytrzymuje wcale uważnej oceny, boć każden rolnik dzisiaj wiedzieć powinien, że dobre gospodarstwo nie na tem zależy, by wielkie obszary obsiewać, a mało z nich sprzątać, ale że trzeba starać się mało obsiewać, a dużo zbierać. Wedle mego zdania już dzisiaj za wiele lekkiej ziemi się obsiewa, i wiele gospodarstw o lekkiej ziemi zyskałoby na tem, gdyby się więcej hodowli bydła poświęcały.

Rolnictwo potrzebuje pomocy, i w tym celu niech rząd stara się, o dostarczanie rolnictwu tańszego kredytu, niech zwróci uwagę swoją na coraz liczniejsze, a tyle szkodliwe subhastacye ziemi, i stara się im zapobiedz, niech zrewiduje taryfy kolejowe, i zreformuje prawodawstwo w tem, co się rolnictwa dotyczy.

Nadzieje, jakoby przez dochody, jakie cła państwu zapewnią, inne podatki zmniejszonemi być mogły, są bardzo niepewne, a uważam za błąd najwyższy, iż przy cłach nie chodzi wcale o pomoc dla rolnictwa, ale o finansowo-polityczne cele, które wcale z rolnictwem nie mają nic wspólnego i mięszanemi z niem być nie powinny. Dla celów tych państwo coraz więcej ofiar wymagać będzie, a my Polacy wcale nie mamy przyczyny, do nich się zapalać, i dla tego ostrzegamy zwolenników ceł, by byli ostrożni i patrzyli końca!

— * **Walka rządu z Kościołem.** Pisaliśmy swego czasu, że p. Perkuhn, administrator majątku kościelnego, zakazał z dochodów probostwa św. Wojciecha wydawać, na odprawianie odpustów. Dozór kościelny udał się z zażaleniem do rejencyi, która potwierdziła zakaz. Nie poprzestając na tem dozór udał się do ministra, na co odebrał na ręce Naczelnego Prezesa odpowiedź: „że kosztów tych z dochodów probostwa pokrywać nie można, bo choć są to koszta zwyczajne tylko na łasce polegają, i należą do osobistych wydatków proboszcza. Nie można zatem kosztów odpustowych zaliczać do kosztów zastępstwa, i to tembardziej tam, gdzie jak u św. Wojciecha, probostwo nie jest obsadzone, a zastępca nie ustanowiony.

Ostatnie zdanie nie jest zrozumiałe, gdyż pierwszy ks. mansyonarz przy św. Wojciechu jest prawnym zastępcą proboszcza, a urząd ten przed prawami majowemi objął i dzierży.

Górczyn, 24. maja. Wspomnieć jeszcze muszę czytelnikom „Oręd." o pielgrzymce do Krakowa, gdzieśmy byli uczcić św. Stanisława; bawiłem tam bowiem dłużej od innych naszych gospodarzów, bo od 8. aż do 19. mb. W pierwszych dniach deszcz codzień padał, to też ten pielgrzym, który był po raz pierwszy w Krakowie, a bawił tylko 2 do 3 dni, nie mógł dokładnie Krakowa poznać, jak ten, który bawił przez całą oktawę.

Misya trwała od 8. aż do 15. mb.; przez na-

stępne 3 dni do 18. mb. odbywało się nabożeństwo z wystawieniem i naukami. Na zakończenie misyi 15. mb. było poświęcenie krzyża misyjnego; nad wieczorem otrzymał wszystek zebrany naród błogosławieństwo papieskie przez ks. misyonarza z ambony, krzyżem z samego Rzymu pochodzącym. W niedzielę 18. mb. odbyła się wielka procesya z Wawelu czyli z katedry; rano o 9 godzinie wyszła z zamku na Skałkę, a wróciła o 1 godzinie. Głowę św. Stanisława niosło 4 księży na dywanie złotolitym; święta głowa jest oprawiona w złotą puszkę, wysadzona drogiemi kamieniami i dyamentami.

Na procesyi wystąpiły wszystkie bractwa całego Krakowa, dwa oddziały straży ogniowej i policyanci utrzymywali porządek. Tak się tam dzieje. Więc też można oddać Cesarzowi austryackiemu, iż naród w Galicyi ma wolność. Chwała i cześć za pomocą Pana Boga Cesarzowi i jego Małżonce i całemu dworowi austryackiemu, bo Naród polski ma tam wolność i swobodę, a mówi wszędzie swoim językiem. Chwała i cześć Narodowi polskiemu i niech Panu Bogu dziękuje za takiego Cesarza!

Nowiny polityczne.

Niemcy. Stanowczość, z jaką książę Bismark stanął w obronie rólnictwa, do rozpaczy przyprowadza liberałów, gdyż słusznie z niej wnioskują, że książę spostrzegłszy fatalne skutki liberalnej gospodarki, zerwie z nimi, by na bardziej gruntownych oprzeć się zasadach i ludziach.

Książę w mowie swej zresztą przyznał, że cła na zboże same przez się żadnej ochrony rólnictwu nie zapewnią, i w ten tylko sposób ulżyć mu mogą, iż dostarczając rządowi pożądanych dochodów, pozwolą mu pomyśleć o zmniejszeniu podatków, jakiemi rolnicy są przeciążeni. I stokrotnie podatki gruntowe, klasyczne i dochodowe podwójnem brzemieniem ciążą na rólnictwie, a wysokie opłaty stemplowe, przy każdej zmianie własności tylko na niekorzyść posiedzicieli są obliczone. Do tego trzeba dodać ciężary, jakie na gminy wiejskie spadły, przez niedawno uchwalone prawo wolnego przesiedlania się. Z prawa bowiem tego korzystając ludzie silni i młodzi, całemi masami dążą do miast za łatwiejszym zarobkiem, zostawiając gminie ciężki obowiązek łożenia na naukę dzieci i utrzymanie swoich biednych, niezdolnych do pracy. Książę żałuje, że mali właściciele ziemscy, nie mają jeszcze dokładnego pojęcia o tem, jak dalece są podatkami obciążeni i obiecuje postarać się o to, ażeby się o tem dowiedzieli, co książę nie w celach agitacyi, lecz przez poczucie sprawiedliwości i słuszności uczyni.

My sądzimy, że każden z rólników naszych wie bardzo dobrze, jak go podatki gniotą i nie objaśnień, ale ulgi od rządu się spodziewa. Czy zaś tę ulgę przyniosą mu, jak się książę spodziewa, cła od bydła — to jeszcze pytanie.

— Do „Germanii", donoszą z uznaniem, że rejencya w Arnsberg rozporządziła, ażeby w tamtejszych szkołach przemysłowych nie udzielano nauk w godzinach, nabożeństwu świątecznemu przeznaczonych.

W jakże wielkiem do tego rozporządzenia przeciwieństwie stoją stósunki, wywołane szkołami symultankami w takim Krefeldzie np., gdzie nauczyciel ewangielik wmawia w dzieci katolickie, że Pan Jezus nie jest obecny w Najświętszym Sakramencie? Taka zniewaga wyrządzona religii św., wywołała między rodzicami katolickiemi największe oburzenie. Zaraz też kilkunastu ojców przesłało do rejencyi zażalenie, i twierdząc, że im sumienie nie pozwala dzieci do szkoły, gdzie taki nauczyciel naucza, posełać, domagają się natychmiastowego odwołania tegoż nauczyciela. Miejscowe zaś duchowieństwo postanowiło wspólnie żądać usunięcia szkół symultannych, które tyle złego zdziałały, a wszyscy rodzice katoliccy licznemi petycyami przywrócenia szkół wyznaniowych domagać się będą.

A czas już, ażeby się stósunki szkólne i we wyższych zakładach naukowych zmieniły, gdyż kulturkampf jak najgorzej wpłynął na udział katolików w wyższych naukach. Kiedy bowiem przed 1875 r. na 100 dzieci uczęszczających do szkół wyższych w Prusiech, 33 było katolików, obecnie liczba ta spadła do 16 i pół, i stósunek jest taki, że na 10 tysięcy żydów aż 350, na 10 tysięcy protestantów 51, a na 10 tysięcy katolików tylko 22 do szkół wyższych uczęszcza! Jakiż to okropny stósunek i jakież muszą wyniknąć z niego skutki? Otóż czego nam jeszcze żydzi nie odebrali szachrajstwem, to nam wydrą nauką i rozumem, i cała chrześciańska ludność Prus, zejdzie w niedługim czasie na parobków tych zbogaconych jej mieniem bankierów.

— Podziękowanie posła liberała Forckenbecka, za godność marszałka parlamentu, skłoniło posła liberała Stauffenberga do zrzeczenia się także godności wicemarszałka. Parlament przyjął ten wypadek dość obojętnie, i wybrał 162 głosami, na które złożyli się Centrum, zachowawcy, Polacy i Alzatczycy, wicemarszałkiem przywódzcę Centrum posła Frankensteina, ale liberali są niepocieszeni. Od kilkunastu lat bowiem przyzwyczajeni rej wodzić w parlamencie, tak nawykli do tego panowania, że śmiało głoszą, iż z ich upadkiem zaprzepaszcza się przyszłość i spokój Niemiec. „Co świat na to powie — wołają ich pisma —gdy spostrzeże, że w państwie kultury i światła protestanckiego zasiądź może na krześle prezydalnym parlamentu katolik!"

— Na piątkowem posiedzeniu parlamentu przyjęto po ożywionych rozprawach cła od żyta, wedle przedłożeń rządowych, tj. po 25 fen. od 1 centnara. Polacy głosowali po mowie posła Czarlińskiego, którą w streszczeniu przytaczamy powyżej, przeciw wszelkiemu cłu. Centrum się rozdzieliło, jedni bowiem z posłów katolickich głosowali za cłami. wedle przedłożeń rządowych, drudzy domagali się jeszcze wyższych ceł.

— Komisya parlamentu zajmująca się zmianami, jakie należy zaprowadzić w ordynacyi procederowej, przyjęła wniosek postawiony przez Centrum, w którym przez wzgląd na to, że związki korporacyjne są najlepszym środkiem do podniesienia przemysłu, żądają, by rząd prawnie starał się te związki popierać, ale inicyatywę do ich utworzenia samymże rzemieślnikom zostawił. W tym celu komisya postanowiła żądać zmiany art. VI, ordynacyi procederowej.

— Aczkolwiek obecne rozprawy parlamentu, w niczem ministra Falka nie dotyczą, jednakże wielkie zmiany, jakie w położeniu stronnictw w parlamencie zaszły, i stanowczy upadek liberałów, wpłynie z pewnością niekorzystnie na stanowiska tego najliberalniejszego z członków ministerstwa.

Są pisma, które radzą mu spieszyć się z ustąpieniem, póki jeszcze nikt tego od niego się nie domaga, ale nie słychać, by rady te trafiły do jego przekonania.

Austrya. Do „Kur." tak piszą z Krakowa: Na festynach wiedeńskich nasza galicyjska deputacya nieposlednie zajmowała miejsce, a ze wszystkich adresów, ofiarowanych carskiej parze, najpiękniejszy pod względem sztuki był adres miasta Krakowa, ilustrowany pędzlem Kossaka. Ogólną też na siebie zwrócił uwagę.

Na balu, urządzonym przez wiedeńską arystokracyą, jednę z najdomniejszych w Europie, Arcyksiążę Wiktor nie z kim innym, jeno z naszą księżniczką Heleną Sanguszkówną tańce rozpoczął. Panu Edmundowi Jastrzębskiemu, obywatelowi z Galicyi, przychodzi na myśl ofiarować cesarzowej Elżbiecie pięknego konia ze swego stada. Jej Ces. Mość najuprzejmiej tak do jej gustu przypadający prezent przyjmuje, a panicze austryaccy, między którymi znajdują się milionowi magnaci, włosy rwą z rozpaczy, że Polakowi, a nie któremu z pomiędzy nich, pomysł ten przyszedł do głowy. Słowem: Nasi górą!

Ziemie polskie. Największem, najludniejszem, najbogatszem w Polsce po Warszawie miastem jest Łódź, przed kilkunastu jeszcze laty mało znana osada fabryczna, założona przez niemieckich fabrykantów.

Jednakże z tego wzrostu Łodzi mało korzysta kraj, bo Niemcy robotników, i wszystko tylko co się da, sprowadzają z niemieckiej ojczyzny, a pielęgnują też gorliwie niemieckiego ducha. Duch ten skory do ustępstw, gdy tego interes wymaga, brata się jednakże łatwo z moskwicizmem, a Niemcom łodzkim tak bardzo na łaskach rządu zależy, iż chcąc mu się przypochlebić, postanowili własnym kosztem, na pamiątkę uratowania cara od kuli mordercy, wybudować w Łodzi moskiewską cerkiew.

Mniejsza o to, że schyzmatyków w Łodzi wcale nie ma, i że tylko kilku oficerów i urzędników uczęszczać do niej w dnie galowe, tj. poświęcone urzędowem nabożeństwom, będzie. Cerkiew stanie na wieczną pamiątkę moskiewskiego patryotyzmu łodzkich Niemców, a popa przy niej utrzymać, to już będą musieli Polacy.

W miastach polskich nie pilno Polakom z tak hojnemi fundacyami dla uwiecznienia miłej Moskalom pamiątki. Dla tego też Moskale nie czekając przyzwolenia, nakładają na miasta ofiary jak podatki, i ściągnęli z Kalisza dla utworzenia tam domów przytułku mających się zwać aleksandryjskiemi, 12 tysięcy rubli, a z małej Łęczycy na tenże sam cel 1 tysiąc rubli.

— Widocznie nihiliści czy to przekonani o tem, że Polaków do siebie przyciągnąć nie zdołają, czy też istotnem do naszego udręczonego narodu pobudzeni współczuciem, postanowili dać mu pokój, i w Kijowie pod okiem policyi rozlepili — jak piszą do „Dzien. Polsk." — po murach odezwę tej treści:

„Polacy!" — Ty nieszczęśliwy, biedny a na trzy części rozszarpany narodzie — stój na uboczu — bądź nam w duchu przychylnym, nie mięszaj się zupełnie do spraw naszych — i na wszystkie łzy i krew naszą, obojętnem patrz okiem.

„Ty cierpisz i jęczysz w niewoli — my to widzimy i czujemy. — Ty nie zginiesz, i zginąć nie możesz. — Twoje posłannictwo jest szczytne i szlachetne.

„Teraz pora przyszła na nas, abyśmy się ocknęli z uśpienia — ogniem i siłą ducha walczyć będziemy do upadłego, a ideę naszą przeprowadzić musimy — za jednego straconego na szubienicy — stu powstanie mścicieli.

„Ty polska młodzieży nie mieszaj się do niczego. — Tobie czekać korzystnej i pomyślnej chwili, — a wtenczas pod jednym sztandarem podamy sobie dłonie.

„Dziś Wam Polacy nieprzystało się zupełnie mięszać do sprawy rosyjskich socyalistów — których hasłem jest: Śmierć — albo wolność."

Nihiliści mają najzupełniej słuszność. Nam Polakom do spraw ich „nieprzystoi" się mięszać. My będziemy pilnowali spraw własnych i własnego dobra, a z nimi niech sobie tam rząd moskiewski daje radę jak może.

— Przez Warszawę przejeżdżać będzie w tych dniach car z trzema w. książętami, spiesząc na uroczystość złotego wesela cesarza do Berlina. Mówią, że car parę dni w Warszawie zabawi, a są tacy naiwni, którzy się przy tej sposobności jakichś ustępstw czy łask carskich spodziewają. Inni znów twierdzą, że będzie przeciwnie, i car odwoła z Polski rozsądnego gubernatora jenerała Kotzebuego, a naśle jej nastajaszczego jenerała Radeckiego.

Jakkolwiekbądź się stanie, kazano Warszawie przygotować się świetnie na przyjęcie cara, poczem telegramy rozniosą po całym świecie wieści, z jak wielkiem uniesieniem Polacy dobrotliwego cara witali.

Moskwa. Nadzwyczajny poseł sułtański Namyk basza, przybył 22. bm. do Liwadyi i przyjęty przez cara, nazajutrz do Carogrodu wyjechał.

— O wyniku procesu nihilistów w Kijowie, nie doszły jeszcze żadne pewne wiadomości, ale krążą pogłoski, że 6 z nich i to 4 mężczyzn i 2 kobiety skazano na śmierć i powieszono w fortecy. Kobiety obwinione, miały się zachowywać w czasie procesu nadzwyczaj niespokojnie i sędziów obrzucać obelgami, za co je skazano na parę dni ścisłego postu.

— Z Petersburga wydalono 20 tysięcy osób, które nie miały paszportów.

— Ogromne transporty więźniów politycznych ciągną się skute łańcuchami, pod opieką nahajek kozackich na Sybir. Dotychczas drogi te znaczyli kośćiami swemi tylko Polacy, — dziś przyszła kolej na ich ciemięzców.

— Z Tobolska uciec chciało 30 więźni fortecznych i już podkopali się pod mury, gdy ich jeden z wtajemniczonych zdradził. W dwa dni potem znaleziono go zamordowanego.

Anglia. Doliny Karan, Sili i Piszyn, które traktat pokoju, zawarty z Afganistanem, Anglikom przyznaje, nie będą wcielone do posiadłości angielskich, ale będą tylko pod zarządem Anglii, która nadmiary dochodów emirowi zwracać będzie. Jeżeli tenże zaś będzie grzeczny i wszystkich warunków traktatu ściśle dotrzyma, to otrzyma bagatelkę 2 milionów i 400 tysięcy mrk. rocznej pensyi. Czyż przyjaźń moskiewska więcej warta?

Włochy. Izba poselska uchwaliła obowiązkowe śluby cywilne i nałożyła kary od 2 do 6 miesięcy więzienia na księży, którzyby ośmielili się pobłogosławić związek małżeński, przed dopełnieniem cywilnej formalności. Nowożeńcy i ich światkowie za to samo przestępstwo, mogą być tylko więzieniem do 3 miesięcy karani. Dla czego zaś kapłani mają być wyżej karani, tegoby najmędrszy prawodawca nie zdołał wytłumaczyć

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 26. maja. Dwa Towarzystwa nasze „Stella" i Czeladź katolicka rozpoczęły tegoroczne majówki i to „Stella" w parku Wiktoryi a Czeladź katolicka w Kobylopolu.

Na majówkę „Stelli“ zebrało się jak zwykle, bardzo liczne towarzystwo członków i zaproszonych rodzin a byłoby się z pewnością jeszcze więcej zebrało, gdyby wielu nie było wstrzymało to, że wody Warty zalały część drogi prowadzącej do Dębiny i uczyniły przystęp do parowca niemożliwy. Tańce rozpoczęte polonezem trwały aż do godziny 10. wieczorem; do mazura i kontredansa stawało po 60 par; wieczorem tańczono przy oświetlonych lampionach. Loterya przyniosła znaczny plon. Po godzinie 10 zaczęło całe towarzystwo wracać do miasta. Słyszymy, że „Stella“, która ma zawsze szczęście do pogody, urządzi jeszcze jedną majówkę.

Majówka Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej udała się bardzo świetnie. Członkowie wyszli z lokalu swego z starego gimnazyum z muzyką przez Chwaliszewo, i stanąwszy przed mieszkaniem swego prezesa ks. Tłoczyńskiego, wysłali do niego deputacyą; poczem przez Sródkę udali się do lasku Kobylopolskiego. Niebawem zgromadziło się w lesie bardzo liczne towarzystwo z całego miasta. Było także księży około 15 z miasta a nawet z okolicy. Na koncercie zaszczycili Czeladź katolicką swą obecnością hrabiostwo Mycielscy. Rozmaite zabawy i tańce przeciągnęły się aż do godziny 10., poczem nastąpił powrót.

Obie pierwsze majówki udały się zatem przy sprzyjającej pogodzie bardzo dobrze.

Dla tem przyjemniejszej zabawy życzyćby sobie należało, ażeby zarządy naszych towarzystw nie urządzały majówek równocześnie na jeden i ten sam dzień. Porozumienie między szan. zarządami jest w tym względzie konieczne. Każdy przecież widzieć na naszych majówkach musi, że one się bardzo przyczyniają do rozbudzenia życia towarzyskiego w naszem mieszczaństwie; pod tym względem mają one bardzo wielkie znaczenie. Im liczniej się nasze obywatelstwo miejskie zbiera, tem lepiej, bo tem więcej jest życia. Tymczasem gdy się odbywają równocześnie dwie majówki, dzieli się całe towarzystwo miejskie i tem samem osłabiają się wpływy majówek. Konkurencya między majówkami idzie skutkiem tego tak daleko, że nam interesowana młodzież kilka przytacza z wczorajszego dnia przykładów, gdzie jedna siostra z matką udała się do Kobylopola, a druga wytłómaczyła ojcu, że się lepiej zabawi w parku Wiktoryi i w ten sposób rozdzieliło się wczoraj kilka rodzin.

Na tę konkurencyą skarżą się już od lat kilku i goście i stowarzyszenia. Jeżeli „Stella“ nie zapowie majówki razem z Czeladzią katolicką, to ją zapowie razem z Starym Przemysłem; jeżeli zaś Stary Przemysł nie konkuruje z „Stellą“, to z pewnością będzie konkurował z majówką Stowarzyszenia Drukarzy polskich; i tak zawsze się naszym majówkom wiedzie. Temu zarządy zapobiegną, jeżeli zechcą się porozumieć między sobą a warto się porozumieć. Na zarząd Starego Przemysłu żalą się głównie zarządy innych stowarzyszeń, że nigdy ich wniosków przy wyborze dnia majówki nie uwzględnia. Byłoby dobrze, ażeby się te skargi więcej nie powtarzały.

„Stella“, przed innemi, zdaniem naszem, powinna uważać, ażeby w jej majówkach obywatelstwo miejskie brało jak najliczniejszy udział, i dopatrzyć się, żeby jej majówka z inną nie konkurowała. Majówki „Stelli“ są bardzo popularne, bo od lat kilku udają się zawsze bardzo świetnie. Wczorajsza jednak majówka nie wypadła pod względem licznego towarzystwa tak świetnie, jak np. roku zeszłego. „Stella“ która umie piękne majówki urządzać, powinna dopilnować, aby jej popularność pod tym względem zgoła nic nie traciła!

Zwracają nam uwagę na to, że na jednej i drugiej majówce niektóre panie uderzały — jak na dzisiejsze czasy — trochę zbytkownym strojem. Czy tak było, czy też nie było, o tem sądu nie wydajemy, bo się „Oręd.“ na strojach nie zna, — pewną skromność w strojach można jednak polecić, bo ona jest Polkom, mianowicie córkom mieszczańskim, bardzo do twarzy.

— O majówce „Stelli“ donoszą nam jeszcze:

(f) Wczorajsza majówka Towarzystwa „Stella“ udała się pod każdym względem świetnie. Pogoda piękna, sprzyjająca od samego rana, zwabiła liczny zastęp publiczności do parku Wiktoryi, mimo drogi ku Dębinie po obu stronach zalanej. Gwarno było i wesoło, pary tańczące z życiem uwijały się po murawie. Fanty wylosowano wszystkie, z których najpiękniejszy: bo tort przepyszny z cukierni p. W. Żuromskiego przy Berlińskiej ulicy, wartości kilku talarów, wygrał maleńki synek jednego z dorożkarzy. Trzy balony, jeden z nich z ogniem bengalskim, śmiało uniosły się w górę, a wkrótce zginęły pośród jasnych obłoków. Po zabawie nader ożywionej i ochoczej wymaszerowano przy odgłosie muzyki i różnokolorowem oświetleniu około godziny 10 i pół wieczorem ku miastu.

— (k) Majówka wczorajsza „Stelli“ udała się znakomicie. Wspomnieć wypada, że orkiestra wykonała umyślnie na ten cel ułożoną kompozycyą zatytułowaną „Stella-Polka“ przez p. Stanisława Wegnera na solo trąbkę z towarzyszeniem orkiestry. Szkoda tylko, że orkiestra była słabo obsadzona i w skutek tego niektóre solowe części tej polki za mało były uwydatnione. Kompozytorowi dziękowano na miejscu z wielu stron za udatną kompozycyą, którą ożywił tańce „Stelli“, a ja pozwalam sobie w imieniu wielu wypowiedzieć życzenie, aby nam ją na przyszłej majówce — tegorocznej jeszcze — powtórzono.

— † **Dnia** 23. bm. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami śp. Ignacy Kalinowski, tutejszy majster szewski i długoletni członek Tow. Przemysłowego. Pogrzeb odbędzie się dziś wieczorem o 6 godzinie. W zgonie tym utraciło miasto nasze dobrego i sumiennego obywatela, przyjaciele zaś godnego sąsiada. Wieczny odpoczynek racz dać Panie duszy Jego!

— * **Z miasta** piszą nam:

(*S. B.*) Wyczytawszy w nr. 61. „Orędownika“ w korespondencyi z Stęszewa, że tamtejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców na czele swego prezesa ks. prob. Chybickiego tak gościnnie przyjęło i uraczyło członków tutejszego Towarzystwa Młodych Przemysłowców, składam w imieniu całego Towarzystwa naszego, choć ja sam nie byłem obecnym w Stęszewie, najpierw ks. proboszczowi Ch., dalej członkom i wreszcie obywatelom miasta Stęszewa stare polskie Bóg zapłać i daj nam Boże na drugi raz się zrewanżować.

— * **Na** szpital dziecięcy u św. Józefa pozwoliła rejencya zbierać składki i ofiary po całem Księstwie. a Niemcy nawet, uznając pożyteczność tego zakładu, zachęcają w „Pos. Ztg.“ do czynnego i licznego poparcia. Grosz ofiarny nikogo nie zuboży, a wiele dobrego zdziałać może.

— * **Na dzień** 24. czerwca urządzają majówkę tutejsi krawcy.

— * **Posługacza** pocztowego Walentego Szamera, który bardzo zręcznie w dwóch przypadkach sfałszował kwity pocztowe, i odebrał na nie raz 300, a drugi 297 mrk., skazano na 2 lata domu karnego, a pomocników jego w tem oszustwie, Ludwika Cholewińskiego i Bolesława Bolewicza, na 9 i 8 miesięcy więzienia.

— * **Majster** szewski S. obwiniony o to, iż jako sprzedający w handlu „Ula“ dopuścił się przeniewierzenia, dając kupującym bez pozwolenia dyrekcyi znaczne ilości towaru na kredyt, został uniewinniony.

— * **Policya** zaskarżyła pewnego furmana z Kotowa, który biednego konia, gdy mu z wycieńczenia padł na drodze, niemiłosiernie poranił i skatował, a potem związawszy mu nogi na pole zaciągnął, i w kurczach wijącego się opuścił.

— * **Ów** żołnierz, pokaleczony tydzień temu na Śródce nożem, umarł w parę dni potem w lazarecie. Napastnik, Antoni Nawrocki, szklarz, został aresztowany.

— * **W tych** dniach wstrzymano pogrzeb pewnego tutejszego restauratora, ponieważ zachodziło podejrzenie, że przyczyniono się do jego śmierci.

— * **Ziemia** zasypała w piątek rano robotnika od gazu, zakładającego rurę wodociągową, w kanale na Grobli, i tak ciężko przygniotła, iż mocno chorego odwieziono do szpitala.

— * **Zmianę** ustaw cechowych zamyślają przeprowadzić na podstawie projektu komisyi poznańskiej niektóre cechy dotąd w następujących miastach: w Książu, Łopiennie, Szamotułach, w Grabowie, Mosinie, w Grodzisku, w Środzie, Trzemesznie i w Murowanej Goślinie. W Gnieźnie i w Łopiennie, jak już wiadomo, przyjęto ustawę cechową przez komisyą poznańską ułożoną.

— * **Na** wystawę bydła i koni włościańskich w Ostrowie 15. bm. odbytą dostawiono z powiatu odolanowskiego: 18 krów, 10 cieląt, 21 buhaji i 2 woły, z których otrzymały nagrody 4 krowy, 2 jałowice, 1 buhaj i 1 wół w sumie 290 mrk. Z koni przyprowadzono do Ostrowa 61 klaczy, 56 źrebiąt, 6 ogierów; rozdano 290 mrk. nagród za 6 klaczy i 2 źrebięta; właścicielom 24 klaczy wręczono wolne kwity do stanowienia po 9 mrk. — Na wystawę do Krotoszyna dostawiono 37 krów, 28 jałowic, 7 wołów i 40 cieląt, 102 klacze, 116 źrebiąt i 6 ogierów. Za bydło rozdano 400 mrk. nagród, za konie nagród 315 mrk. gotówką i 315 marek wolnych kwitów na stanowienie po 9 marek.

Miejska Górka, 24. maja. (W odpowiedzi). Korespondencya z naszego miasteczka w nr. 58. „Oręd.“ zamieszczona, wywołała ze strony ks. Ullricha oświadczenie, na które w obronie własnej kilku słowami odpowiedzieć uważamy za potrzebne.

Myśl urządzenia teatru amatorskiego do naszego Stowarzyszenia znikąd nie została importowaną. Zajmowała ona nas już oddawna, a urosła w zamiar, skorośmy zaczęli bywać na przedstawieniach scenicznych poznańskiego Towarzystwa Przemysłowego i od tegoż towarzystwa, i jego prezesa uzyskali przyrzeczenia, że radą i czynem usiłowania nasze pod tym względem wesprzeć zechcą i aparatu swego scenicznego nam użyczą. Raz powzięty zamiar nie miał i nie mógł być odłożony do chwili, kiedy w parafii naszej regularne znów się będzie odbywać nabożeństwo, już ze względu na samą naturę zamiaru, który nieograniczonej zwłoki nie cierpi przecież, już też ze względu na to, że uczciwa, kształcąca umysł i uszlachetniająca serce zabawa w żadnej wedle nas nie zostaje sprzeczności z tą smutną zresztą okolicznością, żeśmy bez pasterza. Nie jestże, konsekwentnie rzeczy biorąc, cała nasza rozległa archidyecezya osieroconą, co się zowie? Czy dla tego, że obroku duchownego poza granicami parafii naszej szukać jesteśmy zmuszeni, krzepić się na duchu, choćby tworami naszych mistrzów słowa, już nam doma się nie godzi?!

Rozmaitości.

— * **Dzieje perły.** Jeden z dzienników węgierskich opowiada: Przed rokiem przybył do jednego z magazynów jubilerskich w Peszcie ubogi, w wyszarzanym chałacie Izraelita i dobył z kieszeni zwitek papierowy, który rozwijać zaczął ostrożnie, gdy tymczasem jeden z komisantów sklepowych odsunął od niego fotel aksamitny w obawie, ażeby brudna ta figura nie zajęła miejsca na nim. Starozakonny jednak bez ceremonii zasiadł sobie na innem krześle i rozwinąwszy papier wyjął zeń mały, czarny przedmiot, który pokazał jubilerowi z zapytaniem:

— Ile to może być warte?

— To rzecz bardzo kosztowna — odrzekł zapytany, zbadawszy dokładnie mały przedmiot, gdyż jest to czarna perła, jedna z największych osobliwości jubilerskich. Szarych pereł mam w swoim magazynie dosyć, lecz ani jednej takiej. Ma ona wprawdzie małą wadę, rys, ponieważ była widocznie źle oprawiona, pomimo to posiada wysoką wartość. Gdzież pan nabyłeś tę perłę?

— Pewien jegomość chce dać mi ją w zastaw. Powiedz mi więc pan proszę, jaka może być jej wartość.

— Ja sam nie umiałbym tego powiedzieć, jest to bowiem wielka, wielka osobliwość.

Czy mogę na taki fant pożyczyć 200 zł.?

— Może pan śmiało dać i trzy razy tyle.

— A czy nie kupiłbyś pan sam tej perły?

— W całej monarchii jest jedna tylko firma, któraby towar tego rodzaju potrafiłaby kupić, aby go zbyć dalej, mianowicie nadworny jubiler Biedermann w Wiedniu.

Na tem skończyła się rozmowa i starozakonny oddalił się, a już dnia następnego zgłosił się z podobnemi pytaniami u jubilera wiedeńskiego Biedermanna. Ten zamiast odpowiedzieć na jego pytania, od razu kazał sprowadzić policyanta i aresztować posiadacza osobliwszej perły. Przed sędzią śledczym uwięziony zeznał, że się nazywa Izaak Roth i jest właścicielem zakładu zastawniczego w Wielkim Warazdynie. Pewnego dnia usłyszał w domu znajomego gospodarza wiejskiego, położonym na odludnej ulicy, dziwny gwar, wstąpił więc tam i zastał bardzo smutną scenę, gdyż właśnie zabierano biednemu gospodarzowi ruchomości za długi. Gospodarz wtedy dał mu tę perłę z prośbą, ażeby zapłacił za nią 20 złr. dla zaspokojenia wierzyciela, co się też stało. Sąd sprawdził, iż podane przez Rotha szczegóły zgodne są z prawdą. Ów gospodarz, którego fantowano za długi, był niegdyś zaufanym służącym hr. Ludwika Bathyany'ego, który na krótki czas przed śmiercią dał mu na pamiątkę spinkę z perłą. Kiedy służący ów, prowadząc w Wielkim Warazdynie gospodarstwo, znalazł się później w kłopotach pieniężnych, wyjął tę perłę, a złotą oprawę sprzedał. Perłę na pamiątkę przechowywał dalej, sądząc, że nie posiada żadnej wartości, aż ją w końcu dał Rothowi za 20 złr. Sąd doszedł nareszcie i do tego, że czarna ta perła przed 150 laty z dwiema jeszcze innemi takiemi skradziona została ze skarbca korony angielskiej. Na całym świecie wówczas tylko te trzy czarne perły się znajdowały, a rząd angielski po tajemniczem ich zniknięciu ze skarbca napróżno czynił za niemi poszukiwania. Teraz, uwiadomiony o znalezieniu jednej, wykupił ją od Izaaka Rotha natychmiast za 20,000 złr. Dotychczas nie zdołano zbadać, jakim sposobem osobliwość ta dostała się w posiadanie hr. Bathyany'ego, zdaje się jednak, iż hrabia, który lubił osobliwości tego rodzaju, nabył ją od jakiego handlarza starożytności i zapewne sam nie miał wyobrażenia o jej wysokiej cenie, skoro ją podarował służącemu. Obecnie Izaak Roth w Wielkim Warazdynie dzięki tej perle jest sobie skończonym człowiekiem!... („G. Lw.“)

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

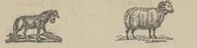
Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 26. maja.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów					
	piękn.		średn.		poślad.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	9	75	9	20	8	75
Żyta	6	45	6	[illegible]	6	05
Jęczmienia	[illegible]	45	5	90	5	70
Owsa	6	90	6	—	6	[illegible]
Grochu do gotowania	7	20	7	—	6	90
" na paszę	6	30	6	20	6	10

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 15,000 litrów cena wypowied. 50,10 mk., na maj 50,10 mk., czerwiec 50,30 mk., lipiec 50,70 mk., sierpień 51,10 mk., wrzes. 51,30 mk., paźd. 49,80 mk.

Kapitały, z dnia 26. maja.

Poznańskie listy zastawne	97,75.
Poznańskie listy rentowe	98,25.
Austryjackie banknoty	173,90.
Rosyjskie banknoty	197,30.



Tak oto wyglądają obrazki pary tych nadobnych istot, choć rogatych, które wraz z ukłonami przesyła Uśmiechniętej Kózce.

Koziołek.

---

†

Ignacy Kalinowski,
długoletni członek **Tow. Przem.** zasnął w Bogu dnia 23. b. m. Pogrzeb z domu żałoby przy ulicy Wronieckiej nr. 23 odbędzie się w poniedziałek d. 26. bm. po południu o godz. 6tej.

W imieniu Towarzystwa

(601) **Dyrekcya.**

†

Dnia 24. bm zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach nasz jedyny syn

Sylwuś.

Pogrzeb odbędzie się we **wtorek** 27. bm. o godz. 6ej po południu z domu żałoby Stary Rynek nr 91, o czem donoszą krewnym i znajomym w smutku pogrążeni (603)

St. i Leok. Desperakowie.

Gospodarstwo
obejmujące 30 morg ziemi, 2 morgi boru, 7 mórg pastwiska, 13 mórg łąki żyznej, 2 morgi ogrodu z budynkami, ze żywym i martwym inwentarzem, ziemia 1 klasa, za cenę 1700 talarów jest z wolnej ręki do sprzedania. **Mochy** pod Kaszczorem nr 18, na szosie wolsztyńskiej. (606)



Oberża w Szamotułach, na Poznańskiej ulicy, przy **Targowisku** świńskiem, jest pod nader korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższe wiadomości u **Łączkowskiego** tamże. (572)

Sieczkarnie, wagi decimalne, pługi, smarowidło do wozów, **odkładnie, radlice** i płozy, **żelazo** kute i walcowane, **szyny kolejowe** na belki do budowli, **gwoździe** drótowe, **łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

T. Krzyżanowski.
Handel Żelaza,
Szewska ul. 17, obok kościoła Dominik.

Od 1. następnego miesiąca, a nawet każdej chwili znajdzie **dwóch mężczyzn** spokój i moralność milujących — **pomieszczenie** pod nader przystępnemi warunkami i to do dowolnego życzenia, z stołowaniem, lub bez tego u niżej podpisanego. Jan Szuster Poznań, ulica Wszystkich św. nr. 5. III piętro.

(595)

Fotografia dla każdego.

Zupełny fotograficzny aparat z wszystkiemi przyborami, preparatami i przepisami za 25 M. **Ces. król. konces. zakład środków nauk., Aleksander Dollfuss jun. Berno (Brünn) Altbrünnergasse 4.**

— — — Niezbędnie potrzebna — — —

dla **turystów,** aby każdy mógł sam sobie odfotografować wszystkie jakokolwiek zajmujące okolice, pomniki, budowle itd. w kilku minutach a w ten sposób przysposobić sobie najtrwalszą pamiątkę, dla **młodzieży,** jako pobudzający ducha, korzystny i kształcący podarunek, który ją natchnie ochotą i miłością do nauki, dla **każdego architekta** do elegan., szybkiego i taniego reprodukowania planów, rysunków itd., dla **fabrykantów mebli** oraz **każdego procederzysty,** aby sam i bez kosztów mógł wygotowywać sobie wzory przedmiotów handlu i użytku w każdej ilości, dla **zbieraczów obrazów dla** taniego i jedynie wiernego ilustrowania katalogów, dla **każdego postępowego człowieka,** który kapitałom bardzo małym chce sobie zapewnić nadzwyczaj się opłacający i przyjemny zarobek — mianowicie w małych miejscowościach, w których zakłady fotograficzne jeszcze nie istnieją, **tenże aparat,** w eleganckim mahoniowem wykonaniu z większą ilością chemikaliów, płat itd. **32 mk., tenże aparat** w eleganckiem mahoniowem wykonaniu dla największego gabinetowego i stereoskopowego formatu, z przyrządem do ustawienia, platami do suszenia oraz ze **wszystkiem co do zupełnego fotografowania należy,** wszystko w polerowanej mahoniowej skrzyni z zamknięciem, do wygodnego noszenia, po **40 mk.** Ilustrowany podręcznik nauki fotografii, w formie łatwo przystępnej obejmujący wszystkie przepisy, pouczania i recepty, aby takowej w kilku dniach każdy sam się mógł wyuczyć, dodany jest do każdego aparatu. Za opakowanie i ambalaż nic się nie oblicza. Za **frankowanem przesłaniem** ceny **przesyła** się **franco** odnośny aparat koleją. (573)

Ces. król konces. zakład środków naukowych

Aleksander Dollfuss jun.,
Berno (Brünn) Altbrünnergasse nr. 4.

Żelazne **Pompy** najtrwalsze we wszystkich gatunkach, wyroby mosiężne, **żelazka, moździerze, lichtarze, krzyże, antaby** do drzwi i okienic itd., **wodociągi, klosety, wodotryski, rury** żelazne we wszystkich wielkościach

poleca tanio (472)

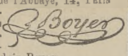
Poznań, **St. Offierski,** Rynek 16|17.

Przed fałszowaniem się ostrzega.



Prawdziwa
MELISOWA-WODA
zakonników Karmelitów
BOYER
Paris. 14, Rue de l'Abbaye, 14, Paris

bardzo sławna i *wielce pomocna* na **apopleksyą, cholerę, chorobę morską, wzdęcie, omdlenie;** wzmacnia i ożywia tak po **umysłowych** jako i **fizycznych wysileniach.** *Bliższe szczegóły w prospektach.* Uważać dokładnie na to trzeba, że każdy flakonik jest zaopatrzony w podpis Boyera.



Składy po większej części w aptekach. (352)

LODY

w rozmaitych gatunkach od dziś poleca **cukiernia** i **fabryka karmelków, cukrów** i **czekolady**

B. Domagalskiego,
Plac Sapieżyński nr. 7.

(584)

Publiczne oświadczenie.

Zarząd masy upadłej połączonej fabryki towarów z **Britania** srebra sprzedaje swe zapasy towarów z powodu ukończenia **konkursu** i zupełnego wyprzątnienia lokalów (600)

o 75 procent niżej taksy.

Za tylko **14 Mk.** — otrzymuje się następujący szczero **srebrny Britania serwis z najpiękniejszego i najlepszego Britania srebra,**

(który dawniej kosztował 50 Mk.)

a za to, że łyżki i noże **pozostaną białemi gwarantuje się na lat 25.**

6 sztuk noży stołowych z srebra Britania z ostrzami z stali angielskiej.
6 sztuk prawdz. ang. Britania srebrnych, najpięk. i najcięższego gatunku widelcy.
6 sztuk łyżek stołowych z Britania srebra.
6 sztuk najpiękniejszych łyżeczek do kawy z Britania srebra.
Łyżka do czerpania mleka z Britania srebra.
Ciężka łyżka wazowa z Britania srebra najlepszy gatunek.
2 piękne salonowe świeczniki stołowe ze srebra Britania.
6 sztuk najpiękniejszych pucharów do jaj z Britania srebra.
6 sztuk pięk. cyzelowanych filiżanek (tace).
Piękna cukierniczka lub naczynie do pieprzu z Britania srebra.
Piękne sitko do herbaty z Britania srebra.
42 sztuki.

Do nabycia za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy przez

połączony skład
fabryki srebra Britania
Wiedeń, Unter Donaustrasse 43.

Mieszkam **Róg Jezuickiej ulicy** i Starego Rynku

Jan Połomski,
dentysta.

Dla ubogich od 8—9 rano bezpłatnie. (429)

Od 1. lipca r. b. wakuje w **Dom. Niechanowo** per Gniezno miejsce

maszynisty

kawalera, do prowadzenia lokomobili. (553)

Czeladź szewska

na męzką lekką robotę dostanie stałe zatrudnienie. (605)

J. Skóraczewski,
Stary Rynek 55, I piętro.



Paris rue Lafayette 13

KROPLE ŻELAZNE
(Fer Bravais)

Najlepszy krew tworzący środek.

Przez lekarzy zalecony w bledniczy, braku krwi, słabości itd. Absolutnie wolny od każdego kwasu, bez woni, bez smaku, bez atakowania żołądka i zębów. Nie wywołuje zatwardzenia. Flakonik wystarcza na miesiąc. Broszury bezpłatnie. Ostrzega się przed naśladowaniami. (407)

Do nabycia w aptekach w kraju i za granicą.

[illegible] p. dr. Wachsmann w Poznaniu.

Towarzystwo Magdeburgskie zabezpieczenia od gradobicia.

Szanownym **Prezesom kółek rólniczo-włościańskich** i **członkom** samym, zwracam na to uwagę, iż **wnioski, skoro wypowiedzenie zabezpieczenia przed 1szym Październikiem 1878 roku, nie nastąpiło, do 1. Czerwca rb. odnowione być muszą.**

Zarazem oświadczam gotowość w razie potrzeby z opłatą premii poczekać bez procentu do 1. Listopada r. b.

Formularze potrzebne na zażądanie przesłać jestem gotów.

Poznań, dnia 24. maja 1879.

L. Annuss,
Jeneralny agent.

(598)

Gotowe
ubiory i paletoty
poleca (1307)
J. Urbankiewicz
w Poznaniu,
Wiedeński plac.

Skład drzewa.
Wielkie Garbary nr. 48.
Blochy bukowe, grabowe, brzozowe, oraz **rozm. deski** poleca (597)
N. Strzyżewski.

preparatu kawowego Schreibera,

najlepszego surogatu kawy indyjskiej, który przez swą doskonałość i taniość zjednał sobie szybko wstęp do wszystkich miejscowości, ma w Poznaniu skład fabryczny

p. J. N. Leitgeber.

Prócz tego mają składy:

p. A. J. Hepner w Śremie,
p. M. Plonsk w Kościanie.

Prosimy, aby z naszym fabrykatem zrobiono próbę (599)

G. Schreiber & syn,
Nordhausen,
właściciele fabryk w Nordhausen, Heringen, Wolkramshausen nad Salzą.

Ucznia do piekarstwa poszukuje A. Leszner. Rybaki nr. 24. (592)

Ucznia
do **cukierni** poszukuje
S. Sobeski
(596)

Ucznia
poszukuje zaraz (594)
Julian Niejacki,
blacharz w Grodzisku

Ucznia
poszukuje natychmiast do **cukierni**
B. Domagalski,
(607) Sapieżyński plac nr 7

UCZNIA
potrzebuje
G. Borecki pozłotnik,
Jezuicka ulica nr. 6 II piętro,
(576) naprzeciw starego gimnaz.

Ucznia
do **destylacyi** przyjmie natychmiast
A. Łukowski w Rawiczu.

Kowalskie narzędzia
kompletne, na dwa ognie, rok używane, są pojedyńczo lub też razem do sprzedania. Bliż. wiad. udzieli **Burzkiewicz,** Poznań, Wielkie Garbary nr. 11. (604)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu 1 piętro.